

# Knapowska, Wisława

---

## Memoriał Waleriana Krasińskiego

---

Przegląd Historyczny 38, 169-186

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WISŁAWA KNAPOWSKA

MEMORIAŁ WALERIANA KRASIŃSKIEGO

W Tajnym Pruskim Archiwum Państwowym w Berlinie zachował się w kopii ciekawy dokument: memoriał Waleriana Krasińskiego.<sup>1)</sup> Pozwala on wniknąć w arkana tak polityki pruskiej, jak i specyficznej orientacji politycznej polskiej w pamiętnej Wiośnie Ludów.

Memoriał z datą 27 marca 1848 r. zrodził się na terenie Londynu. Osnowa jego, nieobca oficjalnym sferom politycznym angielskim, wywołała wyraźną reakcję w Foreign Office, w społeczeństwie angielskim i ambasadzie rosyjskiej. Z drugiej strony kopia dokumentu, która dotarła do rąk króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV w dniu 1 kwietnia, stanowiła jeden czynnik więcej, który zaważył na decyzjach królewskich w walce z gabinetem, rozegranej nazajutrz na posiedzeniu rady ministrów w Poczdamie.

Pełny tekst dokumentu zamieszczamy na końcu tego studium.\*) Tutaj poddajemy go historycznej analizie badając atmosferę, z której wyrósł i śledząc motywy osób będących jego współtwórcami.

Memoriał jest załącznikiem do listu skierowanego do króla Fryderyka Wilhelma IV w dniu 27 marca 1848 r. przez Krystiana Bunsena, ambasadora pruskiego w Londynie, a doręczonego królowi dnia 1 kwietnia. W liście tym ambasador Krystian Bunsen donosi królowi, co następuje: Dowiedział się poufnie, że ks. Sapieha, hr. Krasiński i kilka innych osób miało w Londynie zebranie, na którym omawiano aktualne sprawy polityczne. Hr. Krasiński, którego Bunsen

---

<sup>1)</sup> Ausw. Amt. Rep. I. Generalia nr 58. vol. vom März 1848. Akta betreffend die nationale Reorganisation des Grossherzogtums Posen.

\*) Zob. str. 367—368.

zna bliżej, zwierzył mu treść tych rozmów i złożył na jego ręce memoriał. Przesyła go zatem Bunsen królowi w załączonej kopii.

List Bunsena wywołuje wrażenie, że memoriał jest wyrazem przekonania politycznych poważnej grupy Polaków w Londynie. Arystokratyczne nazwiska, które poseł wymienia, mają w oczach króla podnieść znaczenie wyrażonych w memoriale opinii. Analiza memoriału wykazuje, że jest on zgoła czymś innym.

Według danych w liście Bunsena, zebranie polityczne grupy Polaków odbyć się mogło bądź 27 marca, bądź wcześniej. Analiza memoriału każe przypuścić raczej datę 27 marca, gdyż data ta zbiega się z dniem przybycia do Londynu ks. Wilhelma, a wiadomości, które wraz z Pourtalèsem i resztą towarzyszy przywiózł z Berlina, znajdują refleks w memoriale.

Księżę Wilhelm pruski, podejrzewany przez lud berliński o to, że przyczynił się do zbrojnego starcia wojska z manifestującym ludem w pamiętnym dniu 18 marca, zmuszony być opuścić kraj. Wyruszył w drogę nocą z 22 na 23 marca, w Londynie zjawił się rankiem 27 marca. Nie jest wykluczone, że ktoś ze świty uprzedził jego przybycie. Faktem jest, że Bunsen oczekiwał księcia, a gościny użyczył mu w ambasadzie pruskiej.<sup>2)</sup> Pod wrażeniem bezpośrednich wiadomości o tym, co się działo w Berlinie, a otrzymanych bądź rankiem 27 marca, bądź nawet wcześniej, rozwinął Bunsen akcję w ciągu dnia. Zebranie Polaków odbyć się zatem mogło jeszcze 27 marca wieczorem.

Sądząc z tego, co pisze Bunsen, zebranie to miało charakter poufny, prywatny, nie publiczny, jakimi były zebrania w Stowarzyszeniu Literackim Przyjaciół Polski w Londynie. Wobec faktu, że najwybitniejsi przedstawiciele emigracji polskiej znajdowali się w tym czasie bądź w Rzymie lub Turynie, w Paryżu, Berlinie, bądź w kraju, zespół ten Polaków w Londynie nie był zbyt liczny.

Przypadkiem znalazł się w nim istotnie młody Sapieha. Był to Adam Sapieha, syn Leona, dobiegający wówczas lat dwudziestu. Ojciec w r. 1847 zawiózł go na studia do Anglii. W roli opiekuna pozostawał przy boku młodzieńczego Sapięhy ksiądz Kloose. Ohaj czuli się w olbrzymim mieście osamotnieni. Na wielkich salonach

---

<sup>2)</sup> Zechlin Egmont: Bismarck und die Grundlegung der deutschen Grossmacht. Stuttg. Berlin 1930, str. 253, Christian Karl Josias Bunsen: Aus seinen Briefen. Lipsk 1868—1871, wyd. Nippold, t. II, str. 411, Cytuję później Nippold.

u lorda Dudley Stuarta, u ambasadora austriackiego Dietrichsteina, ożenionego z Potocką, ogarniały młodego Sapię paroksyzmy nieśmiałości. Z językiem angielskim nie dawał sobie rady, wykładów nie rozumiał. Wiadomości o rewolucji lutowej w Paryżu, potem o przewrotach marcowych w Wiedniu i Berlinie zelektryzowały młodego chłopca. W listach do babki i ojca błagał o zezwolenie na powrót do kraju, gdy wokół niego w Londynie emigranci opatrywali broń i pakowali manatki.<sup>3)</sup> Na ten okres oczekowań służby krajowej przypada zatem w życiu Adama Sapię pierwsza dysputa polityczna w sprawie polskiej, której ślad znalazł się w archiwum pruskim.

Nie ma powodu wątpić, że Sapię istotnie wziął udział w zebraniu osób omawiających ustosunkowanie się Polaków wobec rozgrywających się w tej chwili w Berlinie wydarzeń. Sam zamierzał udać się do Berlina, by oddać się do dyspozycji wujowi, ks. Adamowi Czartoryskiemu, o którego podróży do stolicy Prus już wiedział. Mało prawdopodobne jest jednak, by głos młodzieńczego Sapię zaważyć mógł na zebraniu Polonii londyńskiej, tym więcej, że w memoriale Waleriana Krasińskiego znajdujemy zwroty co najmniej niekorzystne dla osobistych widoków politycznych Adama Czartoryskiego.

Z innych osób, których Bunsen nie wymienia, a które zbliżone i do Adama Sapię, i do Waleriana Krasińskiego, mogły wziąć udział w ścisłym politycznym zespole Polaków w Londynie, można by wymienić Piotra Falkenhagen Zaleskiego.

Zaleski był członkiem domu komisowego w Londynie, a Sapiękowie utrzymywali z nim od dawna stosunki handlowe. Dlatego też Leon Sapię umieścił syna w jego domu. W marcu 1848 r. major Bystrzonowski w imieniu Czartoryskiego nawiązał stosunki polityczno-finansowe z Zaleskim. Z pomocą Dudley Stuarta zbierał Zaleski fundusze w Londynie i wybierał się w podróż do Berlina, by przewieźć Czartoryskiemu zebranych 500 funtów na zakup broni. Stanął też niebawem w Berlinie wraz z młodym Sapię. Najprawdopodobniej podróż odbyli wspólnie.<sup>4)</sup>

<sup>3)</sup> Kieniewicz Stefan: Adam Sapię, Lwów, 1939, str. 13—16.

<sup>4)</sup> Kieniewicz l. c. 14; Bibl. Czart. 5518 Stuart do Czartoryskiego 30.III.48; 5654 Zaleski do Czartoryskiego 14.IV.48; 5399 Koresp. Hotelu Lambert z Czajkowskim min. 31.III.48.

Drugim towarzyszem Sapięhy na bruku londyńskim i w zamierzonej podróży do kraju był Teodor Mańkowski, obywatel z Podola, założyciel banku rolniczo-przemysłowego w Londynie i szkoły handlowej dla młodzieży polskiej. I on żywo był poruszony rewolucyjnymi przewrotami na kontynencie europejskim. Rozporządzając dużym majątkiem zamierzał finansować ekspedycję włoską pułk. Kamieńskiego, później, zdecydowawszy formację pułku jazdy w kraju, ruszył przez Berlin do Wrocławia. <sup>5)</sup>

Obaj, Zaleski i Mańkowski, związani byli stosunkami handlowymi w Londynie, a przekonaniem społeczno-politycznymi zbliżeni byli do demokratów. Choć szli ręką w rękę i ze Stuartem, Zamoyskim, Szulczewskim, Szyrmą i Stanisławem Koźmianem, jednak nieraz rozchodzili się z nimi. <sup>6)</sup>

Osobistością, która w dobie Wiosny Ludów oficjalnie reprezentowała na gruncie londyńskim kierunek polityczny Polaków w W. Ks. Poznańskim, jako że wysłana była przez Wydział Zagraniczny Poznańskiego Komitetu Narodowego, był Stanisław Koźmian. Wyjechał do Anglii w końcu marca. <sup>7)</sup>

Jeżeli przyjazd Koźmiana do Londynu nastąpił przed 27 marca, to bez wątpienia należał i on do grupy zaufanej, rozważającej możliwości, które sprawie polskiej dawał przewrót rewolucyjny w Berlinie i Poznaniu. We wspomnieniach Koźmiana, pisanych po latach, brak konkretnych szczegółów o działalności Polaków w Londynie, a poza dobrą charakterystyką Palmerstona, z którym Koźmian stykał się od lat, całokształt polityki angielskiej nie jest ujęty dość trafnie. Czas zatarł niejedno przeżycie. <sup>8)</sup>

W pamiętnej Wiośnie Ludów ożywiały Polaków w Londynie wspólne nadzieje wolności. Stolicę Anglii obiegały najfantastyczniejsze wieści o rewolucji w Warszawie, o tym, że armaty w cytadeli rozwalily miasto w gruzy, że jednak armia rosyjska cofa się, a pruska zamierza wkroczyć do Królestwa. <sup>9)</sup>

<sup>5)</sup> Bibl. Czart. 5652 Barzykowski 5.IV.48. Knapowska: W. Ks. Poznańskie przed wojną krymską, Poznań 1923, str. 16:

<sup>6)</sup> „Jenerał Zamoyski“, t. IV (1918) 317—318; B. Cz. 5652 raport Barzykowskiego 5.IV.48.

<sup>7)</sup> Kieniewicz, l. c. 194—195; Koźmian Stanisław: Anglia i Polska, t. I, 1862, str. 96—98.

<sup>8)</sup> Koźmian l. c., str. 49—50.

<sup>9)</sup> Bibl. Czart. 5518, Stuart do Czartoryskiego 30.III.1848.

Wobec takich perspektyw nikły różnice przekonań między ugrupowaniami Polaków w Londynie. Stuart stwierdzał w liście do Zamoyskiego: „Tutaj doskonały duch między Polakami, wiele mniej niezgody”.<sup>10)</sup>

Nastrój zgody sprawił, że memoriał Krasińskiego jest częściowo kompromisem między opinią polskich konserwatystów a demokratów w Londynie.

We właściwej swej osnowie jest memoriał przede wszystkim wyrazem poglądów samego Krasińskiego, jak i refleksem sugestii idących z Carlton Terrace, od ambasadora pruskiego Bunsena i jego gościa, ks. Wilhelma pruskiego, wraz z towarzyszącą mu świtą.

Kim był autor memoriału, Walerian Krasiński, jaką rolę, którą odgrywał w stolicy Anglii, i jakim stosunek do sprawy polskiej? Odpowiedź na te pytania wyjaśni niejeden szczegół, który razi nas w memoriale jaskrawością projektów, zdumiewa swą niecodziennością, prawie jasnowidztwem, to znów budzi zastrzeżenia przeskokami i niekonsekwencjami w argumentowaniu.

Krasiński Skorobohaty Walerian pochodził z białoruskiej rodziny Krasińskich. Właściwe nazwisko rodziny brzmi Krasieńscy, ale zwani są też Borzobohaci lub Skorobohaci Krasińscy. Ojciec Zygmunt był kalwinem, brat Aleksander chorążym w pułku gwardii litewskiej 1828 r., następnie pułkownikiem wojsk rosyjskich.<sup>11)</sup>

Walerian był wyznania ewangelicko-reformowanego.<sup>12)</sup> Odziedziczył mieszaninę tradycji i skłonności religijnych, nie wyłączając katolickich. Urodził się w r. 1795. Na uniwersytecie wileńskim studiował filologię i historię, ale i inne przedmioty. Przybliżoną datą studiów w Wilnie jest rok 1819. Byłby zatem Krasiński uczniem Lelewela, kolegą Zana i Mickiewicza. Część studiów odbył też za granicą.

<sup>10)</sup> Jeneral Zamoyski, t. V (1932), str. 107.

<sup>11)</sup> Protoplastą rodziny mógł być według Bonieckiego Bazyli, wyznania schizmatycznego, który za Jana Kazimierza przywędrował z Moskwy i był później chorążym smoleńskim, starostą homelskim i propojkim (Herb. Polski t. XII). Drugie pokolenie tej rodziny z Mikołajem, również starostą homelskim i propojkim jest już wyznania kalwińskiego. (Szymon Konarski: Szlachta Kalwińska w Polsce. Warsz. 1936, str. 153.)

<sup>12)</sup> Nie kalwińskiego, jak pisze biograf Franc. Maks. Sobieszczański w Encyklopedii Orgelbrandta, t. XV. Prostuje tę wiadomość pastor Juliusz Bursche w przedmowie do polskiego tłumaczenia dzieła Krasińskiego: „Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce, Warsz. t. I, 1903, t. II. 1904—5. Kreśląc sylwetkę Krasińskiego opieram się na tych 2 biografiach, na pracach Krasińskiego i szeregu danych źródłowych rękopisemnych.

W r. 1822 spotykamy go w Warszawie, gdzie otrzymał urząd w Komisji Rządzącej Wyznaniami i Oświeceniem. Tu zajmując się osobliwie sprawą różnowierców, przyczynił się do kwitnącego stanu szkoły rabinów. Przy koronacji Mikołaja I mianowany był kamerjunkerem.

W Warszawie był Krasiński osobistością popularną. W r. 1826 założył pierwszą w stolicy drukarnię stereotypową i począł wydawać szereg pięknych a tanich dzieł, wreszcie Encyklopedię.

Podczas powstania listopadowego, podobnie jak Lelewel, popierał przeniesienie powstania na Litwę i w głąb Rosji, łącząc z tym nadzieje utworzenia państwa słowiańskiego w porozumieniu z Rosją. Różniły go z Lelewelem związane z ideą tą koncepcje raczej monarchiczne niż republikańskie.<sup>13)</sup>

W r. 1831 wysłany został do Anglii ku pomocy agentom dyplomatycznym. Byli nimi Aleksander Wielopolski, potem Aleksander Walewski, wreszcie Niemcewicz. Barzykowski pisząc o dyplomatycznej stronie powstania nie wspomina jednak Krasińskiego.<sup>14)</sup> Osiedlony w Londynie, pozostał w nim Krasiński przez długi szereg lat, oddany pracy naukowej i publicystycznej.

Biograf Krasińskiego Franciszek Maksymilian Sobieszczański, który bawił na zachodzie Europy w latach 1837 do 1840, doskonale podpatrzył jego rysy i plastyczną skreślił sylwetkę. „Kto znał go w młodości — pisze o Krasińskim — nigdy mu długiego życia nie wróżył. Wysoki, a nadzwyczaj chudy, ze wszystkimi oznakami przedwczesnej starości, chodził jak cień między ludźmi. Ale dziwna była żywotność w tym wątłym organizmie, dziwna energia w jego duszy. Ta też utrzymywała go przy życiu. Pomimo krótkiego wzroku, mimo cierpienia ciała, mimo niewygód, a nieraz niedostatku, wciąż dnie i noce pracował, szperał po księgach i manuskryptach, wypisywał notatki albo też łamał się z cudzoziemskim językiem, w którym układał swe dzieła”.

I tu przypominał Krasiński Lelewela, gdyby nie to, że łączył w swej osobie kontrastowe cechy. Wydawał się innym w swych dziełach i w społeczeństwie protestanckim lub anglikańskim, innym w towarzystwie polskim. Energią, zabiegliwością i postacią przypominał typ pierwszych reformatorów, wojowniczych hugenotów; uprzejmością, giętkim i wesołym obejściem przedstawiał typ swoj-

<sup>13)</sup> Krasiński W.: *Panslavism and Germanism*, London, 1848, str. 70—72.

<sup>14)</sup> Barzykowski St.: *Historia powstania listopadowego*, t. III.

ski, staropolski. Lubił towarzystwo, ożywiał je humorem i niewyczerpanym zasobem opowiadań, anegdot i wiadomości. Gdy raz z kim wszedł w stosunki, już je całe życie skrzętnie utrzymywał. Staranną korespondencję prowadził Walerian Krasiński z księgarzami i wydawcami różnych krajów. Umiał sprawić, że jego dzieła, wydawane w języku angielskim, tłumaczone były na języki niemiecki i francuski.

Pewne zastrzeżenia w twórczości publicystycznej Krasińskiego budzą stosunki jego literackie z J. B. Ostrowskim. Podczas przygotowań do druku „Zarysu dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce” dostarczał tenże Krasińskiemu wyciągów z bibliotek i materiału rękopisemnego i był za to wynagradzany.<sup>15)</sup> Ostrowski, wystąpiwszy później z pretensjami pieniężnymi i autorstwa, szantażował i oczerniał Krasińskiego. Sprawa oparła się o sądy polubowne i adwokatów i przykre wywołała wrażenie na emigracji.<sup>16)</sup>

Krasiński znał doskonale kilka języków słowiańskich i zachodnich, w niektórych pisał z łatwością, w angielskim wybornie, ale w żadnym nie wyrażał się ani poprawnie, ani przyjemnie. Mówił nader szybko, nie troszczył się o wymowę.<sup>17)</sup> Dzieło jego: „Historical Sketch of the Rise, Progress and Decline of the Reformation in Poland” ukazało się w l. 1838—40 i wywołało zainteresowanie się sprawami polskimi w kołach anglikańskich. Tłumaczone na języki francuski i niemiecki zyskało autorowi mir w Niemczech, Francji i Szwajcarii.<sup>18)</sup>

Nie było znakomitej osoby, nie było biskupa i prałata w Kościele anglikańskim, do którego by Krasiński ze swym dziełem nie trafił i przychylniej nie otrzymał odpowiedzi. Podnoszono zdanie autora, że Polska nie byłaby upadła, gdyby był protestantyzm przyjął się w niej i utrwalił. Stryj królowej Wiktorii, książę Sussex, lord Ashley, ks. Shaftesbury i wielu dostojników tak świeckich, jak i kościelnych stało się przyjaciółmi Krasińskiego.

Z Zamoyskim Władysławem, z ks. Czartoryskim, z Niemcewiczem, mimo różnicy wyznania, dobre Krasiński utrzymywał sto-

<sup>15)</sup> Było to w duchu czasu, Nie inaczej postępował ks. Ludwik Napoleon, przyszły cesarz Francji, pisząc i wydając szereg dzieł historycznej, politycznej i ekonomicznej treści.

<sup>16)</sup> Odpowiedź na szkalowania Pana J. B. Ostrowskiego, Bruksela, 1842.

<sup>17)</sup> Sobieszczański l. c.

<sup>18)</sup> Tłumaczenia na język polski doczekało się dopiero w latach 1903—1905.



sunki. Chwali go Zamoyski w r. 1833, że pilnie krząta się około sprawy polskiej w Londynie i na prowincji. W r. 1844, w związku z aresztowaniami w W. Ks. Poznańskim podejmuje Krasiński ponownie bliższe kontakty z Władysławem Zamoyskim.<sup>19)</sup>

Z Bunsenem, ambasadorem pruskim w Londynie, wszedł Krasiński bardzo wczesnie w zażyłość. Wiązały ich i wspólne wyznanie, i pasje naukowe, i fantastyczność umysłów. Dzieło Krasińskiego o reformacji w Polsce dotarło przez Bunsena i do króla pruskiego, również fantasty w dziedzinie religijnej. Autor otrzymał podobno od króla list pochlebny z medalem złotym oraz propozycję katedry uniwersyteckiej w Berlinie, której odmówił. Możliwe, że w otoczeniu Krasińskiego wyolbrzymiano te swoiste sukcesy, ale faktem jest, że w latach czterdziestych łączyły Krasińskiego z Bunsenem bliskie stosunki i że sprawę Polski ujmował wyraźnie w duchu orientacji pruskiej.<sup>20)</sup> Pod tym względem Bunsen był odpowiednim partnerem politycznym.

Uczony dyplomata Krystian Karol Joziasz Bunsen, starszy o lat cztery od Krasińskiego, był w stolicy Anglii osobistością równie oryginalną, jak Walerian Krasiński, choć przewyższał go, w sensie ironicznym, balastem wiedzy.

Urodził się w Bonn w r. 1791, pochodził z rodziny mieszczańskiej. Ojciec w okresie napoleońskim był w służbie holenderskiej. Krystian Bunsen był fenomenem różnorodnych uzdolnień. Za lat młodych studiował teologię i filologię, zdobył też doktorat filozofii. Później w Berlinie studiował germanistykę i starożytności, w Paryżu sanskryt, religię i języki wschodnie, egiptologię w kontakcie z Champolionem. We Francji zwracał uwagę swym typem Napoleonidy. We Włoszech, obracając się w sferach artystycznych i angielskich, swą urodą i wiedzą obudził sentyment również w na-

<sup>19)</sup> Jenerał Zamoyski, t. III, str. 152; t. IV, str. 319—320.

<sup>20)</sup> Sobieszczański l. c. Wykrytym spiskiem antyrządowym w W. Ks. Poznańskim w r. 1844, aresztowaniami, które potem nastąpiły, poruszony był Krasiński bardzo, jako że wypadki te zaprzepaszczały dobre położenie, jakie Polacy zaczęli mieć w Prusiech. W liście do Zamoyskiego z 24. lutego donosił, jak bardzo Bunsen zgryziony jest tą aferą i zapytuje Zamoyskiego, czyby nie należało jakiego kroku zrobić dla oświecenia rządu pruskiego w tym względzie. „Polożenie, któreśmy zaczęli mieć w Prusiech, było b. ważne i należałoby czynić, co można, aby je odzyskać“. Jenerał Zamoyski, IV. 319—320.

ukach i sztuce rozmiłowanej Angielki, miss Fanny Wadlington. i poślubił ją w r. 1817. W kontakcie z wliigami stał się liberalnym.

Jako sekretarz sławnego Niebuhra w Rzymie pomagał mu Bunsen przy wydaniu epokowego dzieła „Beschreibung der Stadt Rom”. Sam wydał szereg pokrewnych prac. W r. 1824 został posłem w Rzymie. Bunsen wnosił do protestantyzmu tendencje katolickie, stąd nieraz miał wrogów w urzędowym kościele ewangelickim. U papieża był w wielkich łaskach. Uregulował stosunki Prus z Kurią papieską. Później, przeżywszy rozczarowania walki o małżeństwa mieszane, opuścił Rzym.

Po szeregu przejściowych placówek dyplomatycznych i misji do Anglii otrzymał Bunsen stanowisko ambasadora Prus w Londynie. W stolicy Anglii cieszył się Bunsen względami królowej Wiktorii, ks. Alberta i doradcy ich Stockmara, jak również popularnością w sferach naukowych i kościelnych. Był twórcą przyjaźni angielsko-pruskiej. Przyjaźń tę, ze względu na wielkie osamotnienie Anglii i zdrażnienie stosunków z Francją po małżeństwach hiszpańskich, podtrzymywał również w r. 1847 na ogół Prusom niechętny minister spraw zagranicznych W. Brytanii — Palmerston. Zbliżenie angielskich sfer oficjalnych do Prus w związku z ankietą Wolnego Miasta Krakowa znalazło wyraz w memoriale Bunsena z 15.XII.1846.

Wiosną roku 1848, w momencie zmian zaszłych tak w Niemczech, kierowanych przez Parlament wstępny we Frankfurcie, jak i w Prusiech, gdzie powołano liberalny gabinet, Palmerston zmienił swój stosunek do Niemiec i Prus, zachowując jednak pozory życzliwości. Tym to pozorom ulegał Bunsen, gdy w końcowych dniach marca wraz z Krasińskim budował swe plany odbudowy Polski w oparciu o Prusy, licząc przy tym na życzliwą, a co najmniej neutralną postawę Anglii.<sup>21)</sup>

Z takiego to podłoża politycznego wyrósł memorial Waleriana Krasińskiego na gruncie Londynu. Wniknięcie we właściwą jego

<sup>21)</sup> Nippold l. c. passim. Tu nawiasem wspomniemy, że wydawnictwo Nippolda zawiera luki odnośnie do sprawy polskiej, w szczególności w r. 1848. Korespondencja urzędowa w Geh. Preuss. Staatsarchiv uzupełnia te luki. Ausw. Amt Rep. I. Generalia 58, Bell H.: Lord Palmerston, London, 1936, t. II, 1—10. Bulver H.: The Life of H. J. Temple Visc. Palmerston, Lipsk, 1874 v. III, 279; 285, Valentin V.: „Gesch. d. deutschen Revolution v. 1848—49, t. I, Berlin 1930, str. 96, Koźmian St. I. c., 96.

osnowę pozwoli wyłuskać to, co było oryginalną koncepcją Krasieńskiego, co importem berlińskim, co wreszcie echem różnolitych opinii polskich.

Memoriał w krótkim wstępie stwierdza, że odbudowa Polski staje się przedmiotem nie budzącym już żadnej wątpliwości, po czym podkreśla fakt, że Prusy mają w swych rękach przyszłość Polski, a tym samym i przyszłość Niemiec i całej Europy. Nie wolno Prusom pozostać biernymi, trzeba im działać nie tracąc czasu.

Nie należy szukać wśród Polaków wpływowych osobistości — czytamy dalej w memoriale — nie ma wśród Polaków nikogo, kto by zdołał skupić wokół siebie przeważającą liczbę głosów. Zwrot ten uderzający niedwuznacznie w pozycję ks. Adama Czartoryskiego na emigracji, jest równie niekorzystny dla przywódców krajowych, jak i dla przywódców demokratycznej emigracji. Jest też raczej opinią indywidualną piszącego niż opinią zespołu polskiego w Londynie.

Metoda postępowania jest zdaniem autora memoriału bardzo prosta. Należy uzbroić w Poznańskim pospolite ruszenie, tzw. landwerę, dać jej barwy narodowe i proklamować królem Polski księcia pruskiego. Nadawałby się tu najlepiej ks. Waldemar, który niedawno przeżył chrzest ogniowy w Indiach. Do pomocy należy mu dodać, w charakterze ministra lub innym, ludzi bardzo popularnych, jak Libelt i Mierosławski.

Nasuwa się pytanie, czy projekty powyższe były czymś realnym, czy też nieumotywowaną niczym fantazją.

W treści projektów znaczą się najwyraźniej echa nastrojów, które przeżywał Berlin w dniach 18 do 22 marca, a częściowo i wcześniej. Pośrednikiem wieści mógł być obok Koźmiana sam ks. Wilhelm pruski, który w stolicy Prus był świadkiem triumfu, z jakim berlińczycy witali oswobodzonych więźniów Moabitu, Libelta i Mierosławskiego.

Nie obce mu były z pewnością pogłoski krążące w stolicy na temat kandydatury Hohenzollerna w oczekiwaniu wspólnej wojny Polaków i Niemców z Rosją i odbudową Polski. W deputacji polskiej szeptano o bracie króla Fryderyka Wilhelma IV, w grę wchodziła zatem i jego własna osoba. Według programu Maxa Gagern, wysłannika południowych państw niemieckich, sam król pruski przewidywany był jako przyszły elekt korony polskiej. Najwyraźniej jed-

nak zarysowały się w owych dniach marcowych perspektywy korony polskiej przed ks. pruskim Waldemarem.<sup>22)</sup>

Ks. Fryderyk Wilhelm, z trzecim symbolicznym, bo pierwiastkowo słowiańskim imieniem Waldemar, był synem ks. Wilhelma pruskiego, brata Fryderyka Wilhelma III i księżny Marii Anny Hessen-Homburg. Był zatem bratem admirała ks. Adalberta, a stryjecznym bratem króla Fryderyka Wilhelma IV i jego braci Wilhelma i Karola.

Ten to po matce prawdziwy, a w przenośni iście Kleistowski „książę Homburg”, był na trzeźwym, praktycznym dworze pruskim postacią dość romantyczną. Warto przyrzeć się mu bliżej, jak również środowisku, które z jego imieniem wiązało polityczne horoskopy.

Urodzony w r. 1817, wcześniej wstąpił do wojska. Potem nieznanne przyczyny, według ogólnych przypuszczeń miłość natury i chęć ujrzenia obcych krajów, sprawiły, że udał się w dalekie strony, nad Morze Śródziemne, do Południowej Ameryki, wreszcie w r. 1844 do Indii. Wojna Anglików w Indiach przerwała tę podróż. Ks. Waldemar znalazł się jako ochotnik w armii lorda Hardinge'a. Los zdarzył, że w bitwie pod Ferozeszah w grudniu 1845 r. zginął tragicznie bliski przyjaciel księcia dr Hofmeister. Anglicy, nie chcąc narażać przedstawiciela obcego dworu, naglili do powrotu, a może też radzi byli usunąć niepożądanego świadka walk z powstańcami. Ks. Waldemar wrócił do kraju z nadwyrężonym zdrowiem.<sup>23)</sup>

W Berlinie bywał gościem w domu Bettiny Arnim. Na tle Berlina było to środowisko dość niezwykle, podobne nieco do Holland House w Londynie, w którym gospodarz domu przyjmował obok przedstawicieli arystokracji angielskiej rewolucjonistów całego świata.<sup>24)</sup>

Wysłannik Lamartine'a, nieoficjalny przedstawiciel Francji, Adolf Circourt, przybywszy do Berlina w pierwszej połowie marca,

<sup>22)</sup> Hallgarten W.: „Studien über die deutsche Polenfreundschaft in der Periode der Märzrevolution. Monachium, Berlin, 1928, str. 41—43. Circourt A.: Souvenirs d'une mission à Berlin en 1848. Paris 1908—1909, t. I, 288—291.

<sup>23)</sup> Po śmierci ks. Waldemara, która nastąpiła bardzo wcześniej, bo 17.II. 1849 r., wyszło w wspaniałym wydaniu dzieło: Zur Erinnerung an die Reise des Prinzen Waldemar 1844—46, Berlin 1855.

<sup>24)</sup> Doskonale obraz Holland House daje Wicks Margaret C. W. w swej książce: The Italian Exiles in London 1816—48. Manchester 1937.

w braku oficjalnych stosunków przebywał dość często w domu Bettiny Arnim. Świat oficjalny mieszał się tu z artystycznym i liberalnym, a nawet kosmopolityczno-rewolucyjnym. Rodzina Arnimów szeroko rozgałęziona wycisnęła swe piętno na życiu politycznym i kulturalnym Niemiec. Pośród niej wdowa po poecie romantyku Joachimie, a siostra poety Klemensa Brentano, Bettina Arnim, również poetka, miała swą swoistą pozycję. Barwną jej sylwetkę nakreślił przyjaciel domu Varnhagen Ense. O miłości Goethego dla Bettiny w jej młodych latach powstała cała literatura, do której ona sama najwięcej się przyczyniła.<sup>25)</sup>

Demokraci niemieccy, polscy i francuscy mieli do niej dostęp łatwy, Bettina Brentano po matce pochodziła z francuskiej rodziny La Roche. Circourt spotykał w domu Bettiny Arnim kosmopolitycznych zwiasunów przewrotu, tu przeżywał pełne napięcia nastroje przedrewolucyjne i porewolucyjne. Tutaj zetknął się też nie tylko z samym ks. Waldemarem, lecz i z poszeptami na temat roli, jaką przeznaczano mu odegrać w Polsce.<sup>26)</sup>

Już memoriał Henryka Arnima Suckowa z 17.III.1848 r. łączył program zjednoczenia Niemiec z wojną rosyjską i odbudową Polski.<sup>27)</sup> Pogłoski o kandydaturze ks. Waldemara nabrały siły po pa miętnym 18 marca i triumfalnym objeździe Moabitezyków. W romantycznej atmosferze domu Bettiny Arnim kiełkowały najśmielsze plany odbudowy Polski, przyjmując formy wyraźnej propagandy, to znów zakulisowej dyplomatycznej plotki. Z radością witała tu Bettina Arnim oswobodzonego z murów więzienia Mierosławskiego, którego siostrę pocieszała w dniach niedoli. Jego samego podczas procesu uratowała od wydania w ręce Rosji, a wbrew wyrokowi od niechybnej śmierci.

Ks. Waldemara otaczała w domu Bettiny Arnim aureola bohaterstwa, nie pozbawiona uroku awanturniczości. Gasnące zdrowie i nieszczęśliwa miłość, którą żywił dla córki wielkiej romantyczki, dodawały melancholijnego wdzięku.<sup>28)</sup> Circourtowi trudno było

<sup>25)</sup> Varnhagen v. Ense: Briefe, Lipsk 1864, str. 261—275, Bettina v. Arnim: Briefwechsel Goethes mit einem Kind (1836).

<sup>26)</sup> Circourt A.: Souvenirs, t. I, 288—9.

<sup>27)</sup> Feldman J.: Sprawa polska w r. 1848, Kraków, 1933, str. 113.

<sup>28)</sup> Geiger L.: Bettina v. Arnim und Friedrich Wilhelm IV, Frankfurt n. M. 1902, str. 93—108, Varnhagen v. Ense: Tagebücher, t. III, (1862), str. 335/6 Circourt l. c. t. i. 288—291.

stwierdzić, ile prawdy kryło się w plotkach o jego kandydaturze do tronu polskiego, obiegających salony dyplomatyczne Berlina. Faktem jest, że wersje te dotarły nawet do Londynu. W rękę ks. Wilhelma i Pourtalèsa stały się środkiem oddziaływania na środowisko polskie, a odpowiadając fantastycznej naturze Bunsena znalazły ślad w memoriale przyjaciela Waleriana Krasińskiego.

Krasiński nastrojów stolicy Prus nie znał; nie znał też ks. Waldemara. Fakt, że tenże służył jako ochotnik w armii angielskiej, sprawił, że sugestie wychodzące ze strony oficjalnych kół pruskich, przyjmował w przekonaniu, że odpowiadają intencjom oficjalnych sfer angielskich. Tutaj Krasiński mylił się stanowczo.

Dalsze zwroty memoriału dowodzące, że wyznanie protestanckie księcia nie jest żadną przeszkodą w osadzeniu go na tronie polskim, że kościół w Polsce będzie niebawem odpowiednio zmodyfikowany, są refleksem religijnych koncepcji Krasińskiego wyrażanych w szeregu publikacji, jak również unifikacyjnych dążności Bunsena i jego teorii o kościele przyszłości.<sup>29)</sup>

Dość problematyczne są zapewnienia autora memoriału, że cała Polska powstanie, by połączyć się z wkraczającą armią niemiecką, że Rosja w tej wojnie nie miałaby najmniejszych szans sukcesu, że nie tylko Polacy opuściliby sztandary rosyjskie, ale że przykład ich pociągnąłby za sobą wielu Rosjan. Dowodem dezercja ogromna, która miała miejsce z Rosji do Prus w okresie zawieszenia kartelu.

Wręcz rażące są natomiast perspektywy, które autor memoriału kreśli dla wspólnej przyszłości Polski i Prus.

Memoriał przedstawia Niemcy i Polskę złączone ścisłym aliansem politycznym i unią handlową, jakiej przykład dał Związek Celny w Niemczech, przedstawia korzyści, jakie z wielkiej i silnej Polski miałyby Niemcy, wywożąc z niej surowce, a wzajem importując do Polski wyroby swego przemysłu. Nadmiar ludności w Niemczech znalazłby w Polsce szerokie pole do kolonizacji i powiększyłby węzły przyjaźni między obu krajami i wyższą kulturę. W kraju stosunkowo nowym otworzyłaby się ogromna kariera dla talentów niemieckich, które z powodu rywalizacji nie mogą znaleźć we własnym kraju zajęcia odpowiadającego zdolnościom.

<sup>29)</sup> Krasiński W.: „Historical Sketch of the Rise, Progress and Decline of the Reformation in Poland. Londyn, 2 tomy 1838—1840. Sketch of the Religious History of the Slavonic Nations, London 1852; w tłum. franc. w Paryżu 1853. Bunsen K.: Die Kirche der Zukunft, Hamburg 1845.

Trudno wierzyć, by tego rodzaju zachęty wyrażone w memoriale były wyrazem przekonania Polaków w Londynie, a nawet samorzutną opinią Krasińskiego. Tkwią w nich niedwuznaczne sugestie wychodzące ze strony Bunsena i jego otoczenia. Przykrym jest fakt, że podpis piszącego nadał im charakter zgoła nie licujący z polską racją stanu.

Jest w tych mirażach ekspansji niemieckiej na wschód prototyp projektów Lagarde'a z czasów wojny krymskiej, niekorzystny cień rzucają też na intencje samego Bunsena w okresie wojny krymskiej, wbrew legendzie, która go jako autora sławnego memoriału z dnia 1 marca 1854 r. uczyniła męczennikiem sprawy polskiej.<sup>30)</sup>

Czuje się w tych zręcznie spreparowanych sofizmatach przebłycki zachłanności, które zdradzał Bismarck, gdy w czasie powstania styczniowego zamierzał stworzyć z Królestwa Polskiego teren ekspansji pruskiej.<sup>31)</sup> Preludia polityki kanclerza Bethmanna Hollwega, tendencje Beselera, załączki ostatnich świeżo w naszej pamięci zapisanych zapędów zaborczych argumentujących hasłem „Lebensraum” i „kulturtägerów” drzeмиą w tych pozornie pokojowo zredagowanych zwrotach.

Jeżeli taką miała być przyszła Polska, o której rojono w Berlinie i w Londynie w gorączkowej atmosferze dni marcowych 1848 r., to lepiej, że miraż ten znikł w ogniu bitew Miłosławia i Wrześni.

Sam Krasiński pierwszy przekreślił stanowisko, jakie zajął w memoriale z 27 marca. Gdy po czterech tygodniach napłynęły z W. Ks. Poznańskiego wieści o rozpaczliwych a bohaterskich walkach Polaków z reakcją pruską, gdy propaganda niemiecka w pismach i broszurach zniekształcała prawdę, świadomie zohydzając nas w opinii angielskiej, wtenczas z energią jął się prostowania faktów.<sup>32)</sup> Najgorętszą polemikę z wrogą publicystyką niemiecką podjął Krasiński w miesiącu sierpniu publikując książkę: „Panslavism and Germanism”.<sup>33)</sup>

Sceptycznie odnosi się memoriał do możliwości odbudowy Polski przez Austrię. Nawet gdyby Austria dobrowolnie oddała Galicję, nie

---

<sup>30)</sup> Feldman J.: Bismarck a Polska, Katowice 1938, str. 131. Bunsen: Aus seinen Briefen, t. III. 352--354. Bucher: Rücktritt Bunsens von dem Londoner Posten, Deutsche Revue t. 7.

<sup>31)</sup> Feldman J. l. c. str. 236/7.

<sup>32)</sup> Bibl. Polska w Paryżu: Teka Anglia, Pisma treści polit. 1848/9.

<sup>33)</sup> Wyszła w Londynie 1848 r.

poczuwaliby się Polacy do wdzięczności, gdyż wiedzą, że Austria nie jest zdolna utrzymać tego kraju w swym ręku. Dużo większe szanse ma Rosja, gdy da Polakom sposobność pomszczenia rzezi tarnowskiej. <sup>34)</sup>

Memoriał rozważa z kolei możliwości, jakie Polakom daje orientacja prorosyjska. Strasząc Niemcy niebezpieczeństwem panslawizmu zmierza memoriał do innego celu, pragnie je podniecić do akcji zapobiegawczej w sensie wyżej projektowanej odbudowy Polski. Można wątpić, czy memoriał tą metodą mógł osiągnąć cel zamierzony.

Ciekawym jest snucie przypuszczeń, że cesarz Rosji nie może obecnie działać według swych dawnych zasad, że ogłosi się bez wątpienia władcą Słowian, że użyczy Polakom swobody religijnej i języka narodowego, że opierając się na antypatiach antyniemieckich Polaków wskaże im Odrę jako starą granicę Polski, że ogłosi niezależność Czech jak i Słowian węgierskich.

Niekonsekwencją jest zwrot, że właściciele ziemscy zaboru rosyjskiego i austriackiego mają poważne pobudki, by przyłączyć się do Rosji, gdy w pierwszej części memoriału twierdził autor, że cała Polska powstanie, by połączyć się z wkraczającą armią niemiecką. Czuje się w memoriale echa niejednorodnych orientacji politycznych polskich z lat 1846 — 1848, z którymi Krasieński stykał się w publicystyce, a świeżo w dyskusjach.

Koncepcje słowiańskie wznowił Krasieński w późniejszej swej działalności publicystycznej. Idea słowiańska zarysowuje się w nich bez wyraźnych konturów caryzmu, raczej jako federacja państw słowiańskich. Trzeci rozdział szczupłej rozmiarami książeczki <sup>35)</sup> zawiera zwroty frapujące, do pewnego stopnia prorocze. <sup>36)</sup> Sprawa polska, czytamy tam, jest otwartą raną w organizmie państwa rosyjskiego. Najlepsze soki będą dla tego ogromnego organizmu tylko wówczas owocne, gdy ta wielka jego i bolesna rana będzie zagojona. Narodowość polska, o którą dziś walczyć trzeba, zapewniony będzie miała

<sup>34)</sup> Już w parę miesięcy później zajmuje Krasieński wobec Austrii stanowisko odmienne, stwierdza, że wobec obudzenia się świadomości narodowej ludów słowiańskich kraje jej zamieszkujących, Austria nie zdoła istnieć nadal jako państwo niemieckie, ale przeobrazić się musi w państwo federacyjno-słowiańskie. *Panslavism and Germanism*, str. 147—153.

<sup>35)</sup> Krasieński W.: *Panslavism and Germanism*, London 1848.

<sup>36)</sup> Cytat wedł. tłumaczenia niemieckiego Lindau'a: „Slawentum und Deutschland, Drezno—Lipsk 1849, str. 165—167.



rozwój i podniecie do rozwoju. Działalność ducha rosyjsko-słowiańskiego przeniknie bez trudu w granice zazdrosnych Niemiec i ogarnie resztę pokrewnych słowiańskich ludów. Autor kreśli wizję federacji państw słowiańskich i twierdzi, że dotychczasowe granice Niemiec będą tylko jakąś pozostałością barw na mapie.<sup>37)</sup>

Dużą przenikliwością odznaczają się końcowe wnioski memoriału, liczące się z tym, że Rosja dokona swych zamierzeń w sojuszu z Francją, gwarantując jej lewy brzeg Renu.

Istotnie, w przełomowych momentach roku 1848, Rosja niejednokrotnie, wbrew swym konserwatywnym, absolutystycznym, monarchicznym zasadom, usiłowała zbliżyć się do republikańskiej Francji pozostawiając jej swobodę zajęcia linii Renu. Prusy w maju i lipcu 1848 roku naprawdę mogły być wzięte w dwa ognie.<sup>38)</sup> Perspektywa przyszłości, w której Niemcy znajdą się ściśnione między Odrą a Renem, była w r. 1848 bardzo realna, a memoriał kreśląc ją dał proroczą wizję obecnej rzeczywistości.

Kończowa treść memoriału jest, wbrew świeżym argumentacjom, raptownym przeskokiem do pierwszej części elaboratu, która głosiła konieczność walki z Rosją. Jako efekt tej walki zarysowują się znowu dla ekspansji niemieckiej możliwości opanowania wielkiego szlaku handlowego i komunikacyjnego, jakim jest Dunaj, i perspektywy zdobycia życiowych przestrzeni na wybrzeżach Morza Czarnego, jednym słowem wizja przemian, jakich widownią była Europa w okresie ostatniej wojny.

Wrażenia, jakie odnosi czytelnik memoriału, nie są jednolite. Jest memoriał ciekawym historycznym dokumentem, w którym, jak w kalejdoskopie, przewijają się najróżnorodniejsze koncepcje polityczne tych czasów. Treść ich, w sensie raczej teoretycznym niż praktycznym, nadawała się na materiał dyskusyjny w zaufanym zespole polityków polskich. Jako pismo skierowane do państwa mającego podnieść sprawę polską, był memoriał elaboratem wysoce niepolitycznym; traktowany z małą dyskrecją był wręcz szkodliwy.

<sup>37)</sup> Krasieński nie jest tu oryginalny, czerpie z broszury nieznanego autora: *Briefe eines polnischen Edelmannes an einen deutschen Publizisten* (Hamburg 1846), przypominającej paryską publikację Wielopolskiego.

<sup>38)</sup> Geh. Preuss. Staatsarchiv. Ausw. mt I. A. B. i 16, Russland II, Rochow do Arnima 4.V. 1848 (22.IV) pres. 11.V.48, Bapst Edm.: *Les Origines de la Guerre de Crimée. La France et la Russie de 1848 à 1854*, Paris 1912, Rapport Saint de Boislecote'a, 22.VII.1848.

Równie nieudolnym politykiem był Bunsen, do którego memoriał był skierowany, i który równie niepolityczny uczynił zeń użytek.<sup>39)</sup> Komedja pomyłek pociągnęła za sobą dalsze. Końcowy apel, w którym autor memoriału osobiście zaklina adresata, by przedłożył te rozważania swemu rządowi, został wysłuchany. Bunsen rad był przedłożył memoriał królowi, ile że odpowiadał własnym jego pragnieniom, a miał zapobiec obawom. Mniemał, że wnioski polityczne, które sam z niego wysnuł, staną się również udziałem króla pruskiego.

Skutek był wręcz przeciwny. Król już wcześniej dał księciu Waldemarowi rozkaz opuszczenia Berlina, a wobec tak plastycznie w memoriale odmalowanego niebezpieczeństwa rosyjskiego i antyniemieckich tendencji polityki polskiej, jako jedyny wniosek wysnuł konieczność zupełnego zlikwidowania zaczątkowej polskiej siły zbrojnej w W. Ks. Poznańskim. Likwidacja ta, zdaniem króla, zapobiegała możliwościom zlania się jej z narastającą potęgą wschodniego sąsiada, jak i ewentualnego współdziałania z republikańską Francją. W tym duchu król dnia 2 kwietnia wydał rozkazy generałowi Willisenowi.

Inaczej cel misji Willisena ujmowali ministrowie. Sprzecznościom, które tkwią w memoriale, sprzecznościom, które zarysowały się między stanowiskiem Bunsena, Arnima, Auerswalda, Reyhera a stanowiskiem króla, odpowiadały sprzeczne instrukcje, które otrzymał na drogę Willisen udając się w Poznańskie.

Sprzeczności te zawisną złowrogo nad konwencją jarosławiecką, by rozwiązanie znaleźć w krwawym walk epilogu.

---

Ubocznym zagadnieniem są bezpośrednie skutki, jakie memoriał Krasińskiego wywołał w oficjalnej i nieoficjalnej polityce Anglii, gdy przeniknął poza dyplomatyczne ściany ambasady pruskiej.

---

<sup>39)</sup> Trafną krytykę Bunsena jako dyplomaty daje, mimo długoletniej z nim przyjaźni, ks. Albert, mąż królowej Wiktorii, w liście do ks. Ernesta II w pamiętnych dniach dymisji Bunsena w r. 1854: „Bunsen jest najzupełniejszym przeciwieństwem dyplomaty; jego największe zalety są dla tego zawodu niebezpieczeństwem, zwłaszcza jego niesłychana produktywność i fantazja... Bunsen będzie o wiele szczęśliwszym, gdy się znajdzie poza dyplomacją”.

Skomplikowane stosunki angielskie doznały tu nowego zamącenia, a kierownik polityki zagranicznej W. Brytanii lord Palmerston zareagował na echa memoriału Krasieńskiego w sposób swoisty.

Dzieje tych stosunków angielsko-pruskich i związanej z nimi sprawy polskiej wykraczają poza tematem nakreślone ramy pracy i dlatego znajdują oświetlenie w odrębnym studium.<sup>40)</sup>

---

<sup>40)</sup> Na marginesie uzupełniamy biografię autora memoriału. Walerian Krasieński przeżył jeszcze lat 7. Ostatnie 5 lat życia spędził w Edynburgu zachowując kontakty z Londynem. W r. 1850 wydał w Londynie 3-tomową powieść historyczną: *Poland in the XVII-th Century*, w r. 1853 polityczno-historyczne studium: *Montenegro and the Slavonians of Turkey*. W 2 lata później ukazała się publikacja: *The Polish Question*, Londyn, 1855, i duże dzieło: *Poland, its history, constitution, literature, manners, customs*, Londyn 1855. Umarł Krasieński 27 grudnia 1855 r., w parę tygodni po śmierci Mickiewicza, którego prelekcje o Słowiańszczyźnie dały podjętę do pracy w pokrewnej dziedzinie.